

Arkadiusz Adamczyk

55 Zebranie Polskiego Towarzystwa
Historycznego na Obczyźnie, Instytut
Polski im. gen. W. Sikorskiego w
Londynie, 29 listopada 2001 r.

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 4, 321-324

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Arkadiusz Adamczyk

55 ZEBRANIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO NA
OBCZYŹNIE, INSTYTUT POLSKI IM. GEN. W. SIKORSKIEGO
W LONDYNIE, 29 LISTOPADA 2001 R.

29 listopada 2001 r. w Instytucie Polskim im. gen. W. Sikorskiego w Londynie odbyło się 55 zebranie Polskiego Towarzystwa Historycznego na Obczyźnie. Jako pierwszy, w imieniu organizatorów spotkania, zabrał głos prezes PTH – mgr Aleksander Szkuta. Witając uczestników, przypomniał dotychczasowy dorobek Towarzystwa, podkreślając, iż obecnie największym wrogiem PTH na Obczyźnie jest nie sytuacja polityczna, która skłoniła większość z obecnych do pozostania na emigracji, lecz upływ czasu, powodujący topnienie szeregów historyków poza granicami Kraju. To stwierdzenie mgra Szkuty stało się pretekstem do przypomnienia zebranym postaci zmarłego w dniu 5 marca 2001 r. wiceprezesa PTH, kierownika Biblioteki Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie – dra Zdzisława Jagodzińskiego.

Przypominając rys biograficzny dra Zdzisława Jagodzińskiego, Aleksander Szkuta skoncentrował się przede wszystkim na przebiegu jego kariery naukowej, szczególnie uwzględniając jego dokonania na polu historii. Przypomniał, że dr Z. Jagodziński w 1947 r. podjął studia historyczne. Po ich ukończeniu rozpoczął pracę w Bibliotece Polskiej w Londynie. Obowiązki bibliotekarza łączył z badaniami nad stosunkiem Wielkiej Brytanii do sprawy polskiej w okresie Wiosny Ludów, które zaowocowały rozprawą doktorską, napisaną pod kierunkiem prof. gen. Mariana Kukiela. Od 1973 r. aż do swej śmierci pełnił obowiązki kierownika Biblioteki Polskiej. Jako historyk kontynuował swe zainteresowania XIX-wieczną Polską, koncentrując się nad pracą nad dziejami słynnego Liceum Krzemienieckiego. Podejmował również prace bibliograficzne, czego efektem było m.in. opublikowanie bibliografii katyńskiej. Był autorem szeregu drobnych artykułów publikowanych w takich pismach jak „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Orzeł Biały”, „Lwów i Wilno”. Mgr Szkuta podkreślił aktywny udział dra Jagodzińskiego w pracach Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej Brytanii, w kolegiach redakcyjnych londyńskich „Tek Historycznych”, „Rocznika” Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie oraz „Biesiady Krzemienieckiej”. Zebrani uczcili pamięć dra Zdzisława Jagodzińskiego minutą ciszy.

W dalszej części mgr Aleksander Szkuta przedstawił zebranym referenta – dr Arkadiusza Adamczyka, adiunkta w Pracowni Historii Myśli Politycznej w piotrkowskim Instytucie Historii Akademii Świętokrzyskiej oraz przybliżył jego zainte-

resowania badawcze. Następnie piotrkowski historyk zaprezentował zebrany referat pt. „Piłsudczycy w Londynie – konsolidacja środowiska i tworzenie piłsudczykowskiego nurtu politycznego w trakcie i po II wojnie światowej”.

Mówca podkreślił, iż klęska w kampanii wrześniowej w sposób niemal naturalny eliminowała czołowych piłsudczyków z działalności politycznej. Szok jakiego doznał naród, nie przygotowany zupełnie, na „bezprzykładny”, jak wów-zas oceniano, pogrom powodował, iż społeczeństwo nie zaakceptowało dalszego pozostawania u władzy elit, w mniemaniu opinii publicznej, odpowiedzialnych za przegraną w wojnie obronnej. Referent postawił tezę, iż na reaktywowanie piłsudczykowskich środowisk politycznych jeszcze w czasie II wojny światowej wpłynęły przede wszystkim następujące czynniki:

1. Klęska Francji (która posiadała armię liczebniejszą i, w ogólnym przekonaniu, nowocześniejszą i daleko lepiej uzbrojoną od Wojska Polskiego, a mimo to stawiała opór przez okres porównywalny z czasem trwania kampanii wrześniowej) pozwoliła na poddanie pod wątpliwość politycznych oskarżeń o nieprzygotowanie Polski do wojny, które polityczni przeciwnicy piłsudczyków sformułowali niemal natychmiast po zakończeniu walk na terenach Rzeczypospolitej, a tym samym na częściowe zdjęcie z elity sanacyjnej etykiety „wyłącznych sprawców narodowej klęski”.
2. Polityczne waśnie i personalne spory w rządzie gen. Władysława Sikorskiego i w wojsku podsycane przez jego najbliższych współpracowników – prof. Stanisława Kota i pułkownika (późniejszego generała) Izydora Modelskiego.
3. Brak zrozumienia i akceptacji w emigracyjnej opinii publicznej i korpusie oficerskim dla głównych kierunków polityki rządu, a przede wszystkim dla zbliżenia z ZSRR, powszechnie uważanego (w momencie podpisywania układu Sikorski – Majski) za takiego samego agresora jak Trzecia Rzesza Adolfa Hitlera.
4. Błędna polityka personalna i rewanżyzm polityczny wobec byłych urzędników państwowych, którzy mimo lojalności deklarowanej wobec najwyższych czynników, byli konsekwentnie eliminowani ze służby państwowej i umieszczani w specjalnie organizowanych dla nich miejscach odosobnienia. Działania rządu wywoływały odruch samoobrony, zaś miejsca odosobnienia, gdzie gromadziła się niezadowolona zbiorowość, stawały się naturalnymi ośrodkami tworzenia się opozycji antyrządowej.

Referent wskazał na wykształcenie się kilku przynajmniej ośrodków propagujących piłsudczykowską myśl polityczną, jako alternatywę dla działań podejmowanych przez rządy gen. Władysława Sikorskiego i Stanisława Mikołajczyka. Za najsilniejszy uznał ośrodek amerykański reprezentowany przez Ignacego Matuszewskiego, Henryka Floyar-Raychmana i Wacława Jędrzejewicza, których działalność odcisnęła istotne piętno na postawę Polonii amerykańskiej przez swisty patronat nad jedną z najważniejszych polonijnych organizacji politycznych – Komitetem Narodowym Amerykanów Polskiego Pochodzenia. Mówca podkreślił, iż na terenie Wielkiej Brytanii za najważniejszy ośrodek piłsudczykowskiej myśli politycznej należy uznać... stworzony przez oficerów gen. Sikorskiego obóz odosob-

nienia w Rothesay, na szkockiej wyspie Bute. Zdaniem autora, mimo, iż starano się jak najbardziej odizolować pensjonariuszy Rothesay od komentowania i uczestnictwa w życiu politycznym, mimo prób inwigilacji podejmowanych przez podporządkowanych otoczeniu gen. Sikorskiego oficerów Oddziału II, w praktyce okazało się to niewykonalne. Opinie i sądy ferowane przez tzw. oficerów II grupy jak Michał Grażyński, Konrad Libicki, Stefan MękarSKI, Mieczysław Starzyński czy Marian Zyndram-Kościałkowski, bez większych problemów przenikały poza Bute, docierając do piłsudczykowskich środowisk w Londynie. W stolicy Wielkiej Brytanii piłsudczycy skupiali się przede wszystkim w cieniu dwóch wybitnych przedstawicieli swego obozu tj. Prezydenta Władysława Raczkiewicza oraz gen. Kazimierza Sosnkowskiego. W 1942 r. b. ambasadorowi Rzeczypospolitej w Paryżu – Juliuszowi Łukasiewiczowi udało się skupić wokół siebie niewielkie grono i utworzyć organizację pod nazwą „Zespół Piłsudczyków”. Za kolejny liczący się ośrodek piłsudczykowski uznany został działający w Palestynie Związek Pracy dla Państwa, zawiązany wokół Janusza Jędrzejewicza i Wiktora Tomira Drymmera. Mówca podkreślił również znaczenie piłsudczykowskich organizacji konspiracyjnych działających pod okupacją jak Obóz Polski Walczącej i Konwent Organizacji Niepodległościowych, oraz zwrócił uwagę na środowisko piłsudczykowskie, istniejące w tworzonej na terenie ZSRR armii gen. Andersa.

A. Adamczyk wskazał na sukcesy piłsudczyków w propagowaniu własnych koncepcji politycznych. Mimo iż, w przeciwieństwie do politycznych oponentów, hojnie wspieranych pieniędzmi z dotacji ministerstwa informacji i propagandy, nie dysponowali oni praktycznie żadnymi zasobami materialnymi (oprócz piłsudczyków amerykańskich, korzystających ze wsparcia Polonii ze Stanów Zjednoczonych), zdolali uruchomić dwa periodyki „Listy z Londynu”, oraz (wychodzący w Palestynie) „Biuletyn niezależnych” mając do dyspozycji jedynie... kilka maszyn do pisania. Pisma te powstawały w ten sposób, iż były po prostu wielokrotnie przepisywane, zaś dochód z nich przeznaczany był... na zakup nowych maszyn i papieru, pozwalający na zwiększenie nakładu. W przypadku piłsudczyków palestyńskich można było powiedzieć nawet o pewnym sukcesie komercyjnym, gdyż po „wydaniu” czy raczej przepisaniu 22 numerów „Biuletynu niezależnych” zgromadzili kapitał pozwalający na zorganizowanie „prawdziwego”, drukowanego pisma pt. „Na straży”.

Ważnym momentem dla scalenia rozproszonych piłsudczyków stało się powołanie w dniu 3 października 1944 r. Ligi Niepodległości Polski. Akt ten był bowiem pierwszym etapem dla przeprowadzenia akcji zjednoczeniowej, która faktycznie dokonała się na I Walnym Zjeździe w grudniu 1948 r. Wówczas, mimo, iż statut organizacji formalnie uchwalono dopiero w trakcie kolejnego zjazdu w 1949 r., określono najważniejsze, wspólne cele LNP.

Za najważniejsze postulaty uznano wówczas:

1. Dążenie do odzyskania przez Polskę pełnej suwerenności i urządzenie nowej Polski na zasadach demokratycznych.
2. Dążenie do odzyskania przez Polskę kształtu terytorialnego sprzed 1 września 1939 r. przy jednoczesnym utrzymaniu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, jako

zadośćuczynienia za ofiary i cierpienia doznane od Niemców w trakcie II wojny światowej.

3. Doraźną walkę o przywrócenie uznania Prezydentowi RP i legalnym władzom Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie i o reprezentację Wolnych Polaków na zgromadzeniach międzynarodowych.

Realizacji tych haseł podporządkowana była całkowicie działalność Ligi przez cały okres jej trwania, i co podkreślił autor, LNP zdołała dotrzymać im wierności, aż do zakończenia swej działalności w 1991 r.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Zbigniew F. Janik poddał pod wątpliwość potrzebę prowadzenia badań nad stosunkami wewnętrznymi w kontekście walki politycznej z okresu wojny. Wskazał, iż dla obecnego środowiska emigracyjnego jest to już etap zamknięty, czego dowodem jest fakt, iż nic nie stoi na przeszkodzie, aby w chwili obecnej uczestniczyć jednocześnie w pracach obu londyńskich Instytutów tj. Instytutu im. gen. W. Sikorskiego czy Instytutu Józefa Piłsudskiego. Z poglądem Z. Janika nie zgodzili się m.in. pp. Jerzy Dobosz i Zbigniew Makowiecki, którzy podkreślili, iż tego typu badania pozwalają na prześledzenie aktywności osób, które nie zajmowały eksponowanych stanowisk w administracji państwowej. Ponadto Z. Makowiecki wskazał na rolę historyka i konieczność oceny dokonań poszczególnych przedstawicieli elit rządzących. Jeśli jakaś osobistość, będąca dziś już postacią historyczną, posiada również ciemne karty swej biografii, obowiązkiem badacza jest obiektywne ich przedstawienie. Przemilczanie ich prowadzi do zaciemnienia, czy wręcz fałszowania historii. Z tymi wypowiedziami korespondowała opinia dra Hieronima Graniewskiego, który stwierdził, iż z referatu dowiedział się również o politycznej działalności osób, które do tej pory kojarzyły mu się wyłącznie z aktywnością pisarską lub społeczną. Podkreślił również, że różne spojrzenia pozwalają zobiektywizować historię. Jako przykład podał twórczość Stanisława Mackiewicza, który pisząc o piłsudczykach w trakcie II wojny światowej, przedstawiał ich działalność tylko w negatywnym świetle, co jak dzisiaj wiemy, niezgodne było z rzeczywistością.

Na zakończenie zebrania do uwag podniesionych w trakcie dyskusji, a przede wszystkim do zarzutów p. Janika odniósł się referent. Podkreślił, iż jego zamierzeniem nie było wskrzeszenie dawnych sporów pomiędzy sikorszczykami i sanatorami, a jedynie obiektywne opisanie tego faktu. Zgodził się, że spory te stanowią zamkniętą kartę. Wskazał, iż gdyby tak nie było, wykład o piłsudczykach nie miałby prawa bytu w Instytucie gen. Sikorskiego. Dyskusję zamknął i podsumował prezes PTH na Obczyźnie – mgr Aleksander Szkuta.

Polskie Towarzystwo Historyczne jest jedną z najstarszych i najbardziej zasłużonych instytucji naukowych w Wielkiej Brytanii. Wystarczy wspomnieć, że stanowiło ono forum dyskusyjne dla takich historyków i osobistości jak Marian Kukiel, Oskar Halecki, Tytus Filipowicz, Adam Ciołkosz, Józef Jasnowski, Stefan Mękarski czy Władysław Pobóg-Malinowski. Zaproszenie przez władze PTH w Wielkiej Brytanii poczytuję sobie za zaszczyt i nobilitację, zaś wieczór 29 listopada 2001 r. na długo pozostanie w mej pamięci.